Nr. 10 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 7 stycznia 1905. Rok XXX

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 1 koronę; z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 50 „; z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „. W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

„DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Akademicki 1. 8. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 5 halerzy za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny 8 halerzy, popołudniowy 4 halerze | na prowincji: poranny 10 halerzy, popołudniowy 6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ważna chwila.

Lwów, 7 stycznia.

Pomimo wrzasku, jaki z jednej strony podniosły żywioły radykalne, z drugiej t. z. „Wszechpolacy“ na ostatni manifest carski ogół trzeźwo myślący w Królestwie poważnie się zastanawia nad możliwemi reformami i nad głosami prasy rosyjskiej. Objaw ten uważa *Czas* za pocieszający. „Za jedną z największych szkód — pisze — jakie ucisk rosyjski wyrządził Królestwu w przeciągu czterdziestu lat, uważamy odwyknięcie społeczeństwa od realnego, logicznego myślenia o zagadnieniach politycznych. Brak życia publicznego, surowość cenzury, niedopuszczanie Polaków do wyższych stanowisk urzędowych: wszystko to złożyło się na odwrócenie myśli polskiej od tych rozlicznych spraw z dziedziny administracji, prawodawstwa, skarbowości i politycznej organizacji kraju, które gdzieindziej stanowią treść dzienników, przedmiot sporów, szkołę ścisłego rozumowania“.

Wszystko to nie mogło oczywiście wpłynąć na rozwój myśli politycznej wśród społeczeństwa polskiego za kordonem; nie można też było wskutek tego pomówić w prasie cenzurą krępowanej, o tem, co nas dotyka. Rezultatem tego był zanik myśli i w prasie, skazanej na czysto literackie, lub reporterskie artykuły; w społeczeństwie zaś wyrodziło się do pewnego stopnia apatyczne lenistwo, lub wyczekiwanie czegoś nieokreślonego.

„Dziś — powiada dalej *Czas* — społeczeństwo przejrzało. Myśl się ocknęła. Wiemy, że w kilku kołach powstał plan określenia dzisiejszego stanu rzeczy i tych zasadniczych potrzeb i pragnień, których spełnienie mieścić się musi w każdej racjonalnej reformie, w każdej naprawie stosunków. Wiemy, że memorjały takie, z różnych źródeł płynące, dostały się do rąk najwyższych dygnitarzy rosyjskich w stolicy państwa. Wiemy, że w kołach ludzi światłych i poważanych rozpoczęto prace nad kwestją, jak ustawy rosyjskie o samorządzie miejskim i ziemskim dały by się przystosować do odmiennych form życia w Królestwie. Rozmaitość i niezupełna może zgodność takich prac nie przeraża nas bynajmniej. Każda z nich, jeżeli jest oparta na sumiennych przygotowaniach, jest dorobkiem myśli polskiej. Każda powiększa zasób wiedzy politycznej“.

Aby jednak raz rozbudzona myśl nie doznała stłumienia ponownego, ostrzega *Czas* by dzienniki polskie zachowały w chwili obecnej wiele taktu i wstrzemięźliwości, bo nic łatwiejszego, jak rzucić hasło, mogące być dobre w Galicji lub poznańskiem, które jednak przeniesione żywcem do Królestwa, popsułoby pracę ludzi zdrowo i trzeźwo myślących i stworzyłoby rozdział między społeczeństwem pracującem, a lekceważącym pracę konkretną odłamem.

Do słów powyższych bierze *Czas* asumpt ze *Słowa Polskiego*, które nagle rzuciło postulat „administracyjny i ustawodawczy odrębności Królestwa“.

Mówiąc o jednym z memorjałów, ułożonych w Warszawie, organ narodowo demokratyczny poddaje go naganie ostrej Redaktorów *Słowa Po.* nie zadowala żądanie języka polskiego w szkole, urzędzie i sądzie, oraz dopuszczenia Polaków do wszystkich posad i urzędów, nie zadowala ich ani samorząd ziemski i miejski, ani wolność religijna ze szczególnem uwzględnieniem Unitów, ani zniesienie przepisów wyjątkowych, krępujących Polaka w całem państwie rosyjskiem. Memorjał, zawierający to wszystko, jest dla *Słowa Polskiego* za skromny. Autorowie jego zgrzeszyli, nie mówiąc o „odrębności prawno-państwowej“.

Próżno *Czas* dziwi się. Nie jeden i nie jedyny to grzech organu wszechbałamuctwa. Wszak ci ludzie od początku swej działalności wszystko w czambuł potępiają i nie uznają niczego, co od nich nie wyszło. Taka to już taktyka widocznie.

Z za kulis hakatyzmu.

Dziennik Berliński podaje wielce ciekawe szczegóły, w jaki sposób na hakatyzmie robi się karjerę w Prusach, w szczególności jaką karjerę zrobił ex żyd, ex Polak i ex burmistrz Poznania Witting. *Dz. Ber.* pisze:

Wyróżniał się początkowo pewną życzliwością dla Polaków ówczesny niedawno do Poznania powołany nadburmistrz Witting, jak wiadomo, pochodzący z żydowskiej rodziny Witkowskich, lecz tedy już oddawna protestant, mąż o przekonaniach rzekomo liberalnych. Zbliżał się też do Polaków, bywał w ich domach, wszędzie gościnnie przyjmowany, brał nawet lekcje języka polskiego, bo dowodził, że nadburmistrz powinien znać język większości miasta, którego jest głową, przy rewizjach szkół miejskich przestrzegał nauczycieli niemieckich przed uprawianiem polityki w szkole. Stąd cieszył się wśród ludności polskiej wielkiem wzięciem i poważaniem. Naraz zmienił się nie do poznania. Poczuł widocznie w sobie siły na odegrania wyższej roli politycznej, a ponieważ się przekonał, że hakatyzm zaczyna mieć coraz większe powodzenie, ile że miał, za kulisami zrazu, a później już jawnie wielką podporę w ministrze Miquelu, więc powiedział sobie, że trzeba płynąć razem z tym prądem, a nie przeciw niemu. Polacy poznańscy ujrzeli nagle zdumieni swego nadburmistrza w obozie swoich zdeklarowanych wrogów, przyjmującego kandydaturę w stolicy od niemieckiego „miszmaszu“, utrzymującego jakieś bliżej niewytłómaczone stosunki z ministrem Miquelem, jeżdżącego ciągle w jakichś tajnych misjach do Berlina. Dziś dopiero dowiadujemy się, jak się to zaczęło.

Pan Witting, opuściwszy Poznań, gdzie mu było za ciasno i zostawszy dyrektorem tutejszego nationalbanku z pensją przeszło 5 razy tak wielką jak w Poznaniu, postanowił i na tem stanowisku odegrać rolę polityczną i postarał się teraz o koncesję na założenie w Atenach banku niemieckiego, któryby na Bałkanie i w Syrji paraliżował wszechmocne dotąd panowanie kapitału francuskiego, który w koncesjonowanym przez rząd turecki Banku otomańskim ma w Carogrodzie swoją główną podporę. Z powodu więc założenia „Orientbanku“ niemieckiego w Atenach, zamieszcza *Ostdeutsche Allg. Ztg* nader ciekawy artykuł, sławiący nietylko genjusz finansowy tajnego radcy Wittinga, ale także rolę polityczną, jaką on odegrał na fotelu nadburmistrza stolicy Wielkopolski. Według rzeczonego źródła przedstawia się ona tak:

Ówczesny nadburmistrz Poznania, Witting, wręczył naczelnemu prezesowi Wilamowitzowi obszerny memorjał o stosunkach politycznych na kresach wschodnich i o drogach, jakiemi rząd w polityce swej postępować winien. Ponieważ na memorjał ten dłuższy czas nie odbierał żadnej odpowiedzi od naczelnego prezesa, wysłał odpis tegoż do wiceprezesa ministerstwa, ministra finansów Miquela, który, odebrawszy obszerne to sprawozdanie, natychmiast telegraficznie powołał Wittinga na narady do Berlina. Wskutek rozmaitych zapytań, wystosowanych z ministerstwa do naczelnego prezesa w kwestjach, dotyczących kresów wschodnich, interpelował tenże nadburmistrza Wittinga, który oświadczył, że nie odbierając żadnej odpowiedzi, memorjał przesłał do Berlina. Przypuszczać słusznie można, że dymisja naczelnego prezesa, która w krótkim czasie nastąpiła, ściśle z tą sprawą jest związaną.

„Od czasu tego minister Miquel we wszystkich kwestjach, dotyczących polityki na kresach wschodnich, porozumiewał się z Wittingiem i przy danej sposobności informował wedle tego cesarza. Podczas późniejszych odwiedzin cesarskich w Poznaniu, nadburmistrz Witting szczególniej był wyróżnianym a przypuszczano ogólnie, że pan Witting upatrzonym jest na przyszłego naczelnego prezesa. Układy jednakże prowadzone w tym celu, nie doprowadziły do skutku, p. Witting wolał przyjąć miejsce dyrektora Nationalbanku, aniżeli objąć urząd naczelnego prezesa w Poznaniu“.

Tak się to za kulisami robi polityczne i niepolityczne interesa — kosztem Polaków. Z czasem wyda się tego jeszcze więcej. Może proces, jaki *Dziennikowi berlińskiemu* wytoczyć zamierza zarząd towarzystwa HKT, sprawi, że się jeszcze niejedno wydobędzie na jaw z za kulis hakatystycznej intrygi.

Sytuacja na Węgrzech.

Jednym z najważniejszych faktów, który zaszedł w wewnętrznej polityce węgierskiej w ostatnich dniach, jest przystąpienie stronnictwa Apponyiego i frakcyi Szederkenyiego, oraz Ugrona do koszutowskiego stronnictwa niezawisłości. Przystąpienie to jest ważnem nietylko dlatego, że dziś opozycja stanowi jeden zwarty obóz opozycyjny, który zaprzysiągł rządowi walkę na śmierć i życie, lecz także i to w stopniu o wiele wyższym, z tego powodu, że wprowadza ono wprost przewrót w wewnętrznych stosunkach Węgier, a walce w przyszłych wyborach daje podkład sięgający głęboko, bo toczyć się będzie ona o dwa programy dla aspiracyj węgierskich: z r. 1848 i 1867. Na stanowisku programu z r. 1848 stoi od początku swego istnienia najsilniejsza z partyj opozycyjnych, partja Kossutha. Nie uznaje ona ugody z r. 1867, nie chce ścisłej łączności Węgier z Austrją, lecz dąży do zupełnie politycznej samodzielności swej ojczyzny, połączonej z Austrją tylko unią personalną. Dotychczas tak Apponyi, jak Szederkenyi, jak i Ugron, stali na gruncie programu z r. 1867, tj. uznawali deakowską ugodę i ściślejszą łączność Węgier z Austrją. Ostatnie atoli wypadki zmieniły zapatrywania opozycji, a Apponyi w liście swym, motywującym przystąpienie swoje do partji Kossutha, wyraźnie oświadczył, że przyłącza się do partji niezawisłości dlatego, że widzi, iż prawdziwy Węgier patrjota powinien dążyć do zupełnej samodzielności swej ojczyzny na podstawie programu z roku 1848, gdyż ugoda z roku 1867 krępuje rozwój Węgier, daje Austrji możność wpływania na stosunki węgierskie i to w sposób ujemny, a rządowi dała broń do naruszenia konstytucji na szkodę narodu i jego wolnościowych dążności.

Zwrot ten w przekonaniach hr. Apponyiego, który na Węgrzech cieszy się wielką popularnością, rzuca więc nowe hasło i to hasło, dla łączności Węgier z Austrją bardzo niebezpieczne.

Hasłami z r. 1848 posługuje się po części także stronnictwo katolicko ludowe, a także hr. Banffy ze swoją grupą, jakkolwiek obstaje jeszcze przy niektórych punktach ugody z r. 1867, wysuwa już na plan pierwsze żądanie odrębnego węgierskiego terytorjum celnego, które jest tylko pierwszym warunkiem zupełnego wyodrębnienia się Węgier ze wspólnej monarchji.

Przyszłe wybory rozstrzygnąć przeto mają kwestje, czy większość narodu uważa nadal za potrzebną ścisłą łączność Węgier z Austrją, czy też pragnie już zupełnie politycznej samodzielności swej ojczyzny“.

Czy hasła te znajdą oddźwięk w narodzie trudno dziś przewidzieć, tembardziej, że liczyć się także należy z naciskiem rządu na wybory i na wyborców, gdyż nie ulega wątpliwości, że hr. Tisza, który nie wahał się narzucić Izbie obostrzenie regulaminu obrad, nie cofnie się także przed ewentualnemi próbami sztucznego poprawienia szans wyborczych większości. W każdym razie wybory przyszłe na Węgrzech mają doniosłe znaczenie, gdyż od ich wyniku zależeć będzie, czy też zwycięży opozycja i rozpocznie się powolne rozrywanie łączności obu połów monarchji, tak, że ostatecznie łączyć je będzie tylko osoba monarchy.

Pamiętniki Ziemiałkowskiego.

Co tylko opuściły prasy drukarskie „Pamiętniki Florjana Ziemiałkowskiego“, wydane w czterech częściach przez żonę zmarłego p. Helenę z Okszów Dylewskich. Są to właściwie fragmentaryczne zapiski, dotyczące głównie lat 1848 i 1863, a więc dwóch lat, które w dziejach naszego narodu duże mają znaczenie.

Część pierwsza jest autobiografją, obejmującą czas aż do pierwszych lat Ziemiałkowskiego jako ministra dla Galicji, kończą się zaś w chwili, gdy po ks. Leonie Sapieże marszałkiem krajowym został Alfred hr. Potocki. Część druga w formie kronikarskiej przedstawia nam działalność deputacji polskiej w kwietniu i maju 1848 r. we Wiedniu. Część trzecia obejmuje krótki rys początków powstania w r. 1863 i obszerny a smutny obraz organizacji władz powstańczych w Galicji. Oba te szkice napisane zostały w więzieniu u Karmelitów w r. 1865. Najobszerniejszą i najbardziej zajmującą jest część czwarta, zatytułowana: „Zapiski więzienne“, datujące się od 27 lipca 1863 a kończące w listopadzie 1865 r., pozwalające wglądnąć w głąb duszy tego niezwykłego człowieka, który tak wielką w życiu naszego społeczeństwa odegrał rolę.

Z każdego słowa tych fragmentów przebije siła indywidualność; sądy swe o wypadkach i ludziach wypowiada stanowczo i bezwzględnie, czasem bez litości. Przyznając dziełu wielką wartość (omówimy je zresztą obszerniej), tu już zaznaczyć musimy, że znaleźliśmy tu kilka ustępów, które zdaniem naszem powinny były być opuszczone ze względu na to, że treść ich dotyka częścią żyjących jeszcze ludzi, częścią ich bliskich. Sądy zaś ostre i bezwzględne, jakie w pamiętnikach pisanych w r. 1865 się znajdują, nie zawsze są bezstronne i słuszne. Odnosi się to szczególniej do sądu o śp. Franciszku Smolce, którego ze zmarłym dzielił zawsze antagonizm, nie mniej też do zdań o ks. Leonie i Adamie Sapiehach.

Pod względem zewnętrznym pamiętniki, ozdobione portretem śp. Ziemiałkowskiego, przedstawiają się bardzo dobrze. W drugiej tylko i trzeciej części znajduje się dosyć omyłek druku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 7 stycznia.

Teatr miejski „Róża Bernd“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Wieczór humorystyczny“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Domu Narodowym: Koncert Henryka Melcera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Izbie rękodzielniczej (ratusz II p.): Obchód styczniowy. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W „Sokole nr III“ (stara szkoła im św. Marcina): Wspólny opłatek. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Tow. pedagogicznym (ul. Zimorowicza l 17): Zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek z tańcami (fjułkowy). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (7): Walentego. Świętosława. — (25): Rożd. Chr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 17.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —1° R. Pogoda.

Filozofja współczesna. W sobotę, dnia 7 stycznia wygłosi o godzinie 7 wieczorem w sali XIV Uniwersytetu (ulica św. Mikołaja 4, II piętro), dr. Wł. M. Kozłowski, szósty z zapowiedzianych pod powyższym tytułem wykładów. Przedmiotem tego wykładu będzie: „Pogląd na świat naukowy: Pochodzenie człowieka, mózg i dusza, zmysły i wiedza“. Wstęp 10 hal.; dla członków polskiego Towarzystwa filozoficznego wolny.

Towarzystwo oświaty ludowej. Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w grudniu 14 nowych czytelni ludowych, oraz utworzył trzy nowe biblioteki ru home, tudzież uzupełnił zapasem nowych książek biblioteczki 82 czytelni ludowych w 36 powiatach. Ogółem rozdano w grudniu 3935 książek, wartości 2988 kor.

Komitet budowy ruskiego teatru we Lwowie wydał odezwę, w której przy sposobności ruskich świąt Bożego Narodzenia wzywa ogół ruski do dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 2 halerzy od głowy na rzecz budowy teatru.

Opłatek w „Gwieździe“. Wierna długoletniej tradycji „Gwiazda“, urządziła wczoraj w południe „opłatek“, który w koło stołów zastawionych w wielkiej sali, zgromadził licznie członków stowarzyszenia i jego przyjaciół. Wśród serdecznego nastroju zagaił zebranie w zastępstwie chorego przewodniczącego p. Walichiewicza, dyr. Majerski, po nim w gorących słowach, przemówił ks. kan. Świsterski, poczem po odśpiewaniu kolendy przez chór „Gwiazdy“ zajęto miejsce przy stołach.

Przemawiali jeszcze O. Chmura, prowincjał zakonu OO. Franciszkanów, dr. Solański, reprezentanci „Sokoła“ ochotniczej straży ogniowej i t. d. Szereg przemówień zakończył przewodniczący gorącym toastem: „Nie dajmy się“. Do ożywienia zebrania przyczyniła się także niemało dzielna drużyna śpiewacza drukarzy odśpiewaniem kilku pieśni patrjotycznych i kolend.

W Towarzystwie strzeleckiem odbył się wczoraj o godzinie 12 w południe wspólny opłatek, przy współudziale przeszło 140 osób. Prezes Towarzystwa p. Michalski powitał zebranie i złożył imieniem wydziału życzenia świąteczne i noworoczne, poczem star p ls im zwyczajem zaintonował „W żłobie leży“, którą zebrani odśpiewali do końca. Z kolei przemówił p. Aleks. Getritz, toastując na pomyślność solidarności mieszczaństwa w ręce dr. Małachowskiego, w odpowiedzi podziękował za życzliwość, okazywaną mu zawsze przez członków towarzystwa, poczem zaznaczył, iż z radością zauważył w ostatnim dziesiątku lat wielki postęp na polu handlowo przemysłowem w kraju, a zatem i wśród mieszczaństwa, na którego też pomyślność wzniósł toast z życzeniem, aby skupiało koło siebie jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego i nadal pracowało dla dobra miasta i całego kraju. Szereg toastów zakończył p. Niemczynowski toastem na pomyślność nieobecnego króla kurkowego p. Lerskiego.

Zima w szkole. Z powodu szeregu notatek, pojawiających się od pewnego czasu w tutejszych dziennikach, w sprawie niskiej temperatury w szkole im. króla Sobieskiego, donosi nam kierowniczka tej szkoły pani Salomea Loway, że rzeczywiście temperatura taka panowała przez parę dni. Przyczyna tego tkwiła jednak nie w wadliwem urządzeniu, lecz w tem, iż pełniący służbę palacza przy centralnem grzewaniu, źle używał wentylów, przez co całe ciepło na zewnątrz uchodziło. To też odnośne władze przyczynę złego już usunęły i od szeregu dni temperatura w tej szkole jest zupełnie normalną.

Nagła śmierć. Zmarły onegdaj nagle zarobnik dzienny, którego zwłoki znaleziono w stajni realności pod l. 72 przy ul. Gródeckiej, nazywał się — jak stwierdzono — Franciszek N. i liczył około 50 lat. Pracował on przy wyładowywaniu drzewa na dworcu kolejowym. Powodem śmierci był prawdopodobnie udar serca skutkiem nadmiernego użycia alkoholu.

Kronika policyjna. Do drogerji Ignacego Schrenzla przy ul. Sykstuskiej, włamali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli parę koron w gotówce i za 40 koron perfum. — Trzy zające skradziono z ganku drowi Krobickiemu — Futro z białych baranów, wartości 50 koron, skradziono Izaakowi Szpilce, zamieszkałemu pod l. 39 przy ul. Żółkiewskiej.

Dręczenie zwierząt. Policja aresztowała wczoraj Chaima Gasta, furmana u Wolfa Dreschera, właściciela folwarku w Sygniówce, za używanie do zaprzęgu konia o tak strasznie pokaleczonych nogach, że miejscami z ran naga kość wyglądała. Wobec tego, że Chaim Gast tłomaczył się, że konia użył do zaprzęgu z polecenia swojego służbodawcy, uwolniono go, konia zaś odesłano do zaopiekowania się komisarjatowi II dzielnicy.

Obrabowany żebrak. Kilku kleparowskich obywateli, napadło wczoraj wieczorem na powracającego z miasta 65 letniego żebraka Dmytra Romaniszyna, powaliło go na ziemię i przeszukało kieszenie. Ponieważ dziad nie miał przy sobie ani grosza, zawiedzeni w nadziejach rabusie, pobili go tak niemiłosiernie, że mu aż pogotowie ratunkowe opatrywać musiało głębokie rany na głowie.

Wśród małżeńskiej dyskusji. Ewa F. kłóciła się wczoraj popołudniu ze swym mężem, który widząc, że swej żonki przyskakującej mu co chwila z paznokciami do oczu nie przegada, odtrącił ją od siebie, a tak fatalnie, że pani Ewa upadła i złamała sobie rękę.

Z Żółkwi do Lwowa uciekła, pokłóciwszy się z rodzicami, 13 letnia Róża Schweitzer, córka żółkiewskiego kupca Lejzora Barucha. Róża jest szatynką i ubrana była w ciemnopopielate palto.

Obywatelstwo honorowe nadała rada gminna m. Piwnicznej jednogłośnie namiestnikowi Andrzejowi hr. Potockiemu.

Zeznania Kleinów. Pisma wiedeńskie donoszą, że przeciwko mordercom Sikory: Franciszce Kleinowej wniesie prokuratorja państwa oskarżenie o zbrodnie morderstwa i kradzieży, przeciwko zaś jej mężowi Henrykowi o zbrodnię współwiny i kradzieży. Dotychczas nie wyszedł na jaw żaden moment, potwierdzający, że Henryk Klein, wiedząc o planie żony, osobiście brał udział w dokonaniu morderstwa. Klein natychmiast po uwięzieniu zdecydowanie skłamał, że działał w porozumieniu z żoną, natomiast Franciszka zeznała, że mąż dopiero po dokonaniu morderstwa o wszystkiem się dowiedział. Tej samej treści zeznania złożył Klein obrońcy swemu dr. Fryder. Elbogenowi, w czasie widzenia się ich za wiedzą trybunału w obecności sędziego śledczego dra Weinlicha.

Okradanie żołnierzy rosyjskich. Do *Now. Wremia* telegrafują z Moskwy, że z wysłanych przez miasto na Daleki Wschód 120 paczek, przepadło przeszło 100. To już nie pewne wypadki zguby, inaczej mówiąc: grabieży — konkluduje dziennik rosyjski, dodając „Tu potrzebne są surowe i rzeczywiste środki. Okradają naszych żołnierzy naszych rannych. Chociaż tym razem sąd powinien być prędkim, lecz nie litościwym — bawić się w sentymenty z podobnymi ludźmi niema powodu“.

Proroctwo generała Stoessla. *Nowoje Wremja*, streszczając książkę Krawczenki „Na wojnę“, zwraca uwagę czytelników na rozmowę autora z generałem Stoesslem z r. 1902, którą by uważać można za proroczą. Generał, zapytywany przez p. Krawczenkę, dlaczego fortyfikowanie twierdzy Portu Artura odbywa się w tak powolnem tempie — odpowiedział: „Pieniędzy brak, pieniędzy mało dają. Obecnie wszystkie pieniądze wydaje się na budowę Dalnego, tak, że na budowę doków w Porcie Artura niema ani grosza. Budowa Dalnego — to nietylko zbyteczna, ale i niebezpieczna zachcianka, mogąca służyć za doskonałe miejsce lądowania i oparcia dla nieprzyjaciół“.

Kalendarz „Śmigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie ***Dziennika polskiego*** po wyjątkowo zniżonej cenie **70 hal.** (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa“ po **20 hal.** (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal (12 ct.).

* **Zabawy** w towarzystwie naucz. szkół ludowych. Dziś zabawa taneczna — jutro wieczór rozmaitości dla członków ich rodzin i gości. Wstęp za zaproszeniami.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Róża Bernd“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład Jana Kasprowicza.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5) W sobotę 7 bm. wieczorem o godzinie 8, „Wieczór humorystyczny“ (10 numerów)

W niedzielę 8 bm. popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Wróble“, komedja w 3 aktach Labiche'a. — Wieczorem o godzinie 8 „30 lat życia szulera“, melodram w 6 obrazach Ducange i Dinau.

Ciekawy dokument. Nakładem londyńskiego *Przedświtu* wyszło w Krakowie dosłowne tłómaczenie „Memorjału o położeniu Polaków pod panowaniem rosyjskiem“ doręczonego ministrowi spraw wewnętrznych Światopełk Mirskiemu przez Władysława hr. Tyszkiewicza.

Orzeszkowa po szwedzku. W Sztokholmie, nakładem księgarni Nugona Gebersa, wyszły przekłady następujących utworów Elizy Orzeszkowej: „Ascetka“, „Silny Samson“ i „Z różnych dróg“. Utwory te znakomitej autorki „Chama“, mieszczą się razem w jednym tomie, pod ogólnym tytułem „Syster Gertrud“, w okładce, ozdobionej winietą z wyobrażeniem „Ascetki“. Tłómaczenia dokonała literatka szwedzka p. Ellen Westerówna (E Weer).

Sytuacja.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu br. Gautsch konferował wczoraj z posłami: dr. Baernreiterem, dr. Mengerem i dr. Lecherem: Konferencja trwała dłuższy czas, a tematem jej była obecna sytuacja polityczna monarchji. Br. Gautsch zaznaczył z naciskiem, że główną jego troską będzie wprowadzenie porządku do stosunków w parlamencie.

Praga. (Tel. wł.) Jak *Politik* donosi, podczas wczorajszej konferencji między dr.

Kathreinerem a br. Gautschem przyszła pod dyskusję także sprawa uniwersytetu włoskiego. Dr. Kathreiner prosił o jaknajrychlejsze załatwienie tej sprawy, aby w Tyrolu, a zwłaszcza w Insbruku mogły nastać znowu dawne normalne stosunki. Z wywodów prezydenta ministrów przekonał się dr. Kathreiner, że utworzenie uniwersytetu włoskiego w Tryjeście, za którym to projektem dr. Kathreiner gorąco sam od początku orędował, napotyka na zbyt wielkie i prawie do nieprzezwyciężenia trudności, wobec czego zdaje się pewnem, że w parlamencie uczyniony zostanie wniosek o utworzenie uniwersytetu włoskiego w Trydencie.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w miejscowości Vrsovice zgromadzenie członków stowarzyszenia politycznego dla okręgu Królewskie Winogrady. Zagail je przewodniczący stowarzyszynia, poseł dr. Herold, następującemi słowami: Z Nowym Rokiem ustąpił ze swego stanowiska dr. Koerber a na jego miejsce objął ster rządów br. Gautsch. Zmiana ta wytworzyła nową dla nas sytuację, co jednak nie znaczy, abyśmy mogli mówić także o nowym kursie w polityce wewnętrznej monarchji. Bądź co bądź, zmiana w rządzie pozwala posłom czeskim na zmianę ich stanowiska w parlamencie i rozpoczęcie innej taktyki, niż dotąd. Czy tak będzie rzeczywiście, dzisiaj stwierdzić tego nie można, bo wszystko to zależy od dalszego rozwoju wypadków, związanych ze zmianą u steru rządu i od uchwał klubu posłów czeskich. To tylko nie ulega wątpliwości, że jeżeli klub zgodzi się na zmianę dotychczasowego swego stanowiska wobec rządu, to z pewnością nie dlatego, aby wytchnąć po walce.

Ewentualną jego nową taktykę wobec rządu uważać będzie trzeba, jedynie za zastosowanie się do warunków chwili, konieczne dla naszych interesów narodowych, bo mogące nam przynieść pożądane przez nas wszystkich owoce. Z tego też stanowiska będzie musiał naród czeski oceniać każde przyszłe postanowienie i każdy przyszły krok posłów swoich w parlamencie, którzy przejęci są tylko myślą zaspokojenia najżywotniejszych interesów narodu czeskiego i dla tej myśli pracować będą zawsze środkami, które uznają za najkorzystniejsze w danej chwili.

Mowca zaznaczył przy tej sposobności, że posłowie czescy nie mają na razie powodu do wrogiego względem nowego rządu stanowiska.

Upadek Portu Artura.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Londyn Biuro Reutera donosi z Tokio 6 grudnia: Generał Stoessel dał słowo honoru, iż nie weźmie udziału w tej wojnie; wraca przez Nagassaki do ojczyzny.

Londyn. Korespondent B. Reutera pod Portem Artura donosi z dnia 5 stycznia: O godz. 11 przepołudniem gen. Stoessel i Nogi zjechali się w chacie wsi Szuiszi i po powitaniu odbyli dłuższą rozmowę. Następnie podali sobie ręce i Stoessel wrócił konno do Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutera). Oczekują tu około 1000 osób cywilnych z Portu Artura. Kolonje europejskie w portach chińskich zamierzały przyjąć chorych i rannych z Portu Artura, ponieważ jednak ani w Czifu ani w innych miejscowościach nie ma na to dość miejsca, będą oni musieli zostać w Porcie Artura.

Tokio. Od generała Nogi nadeszło następujące sprawozdanie do cesarskiej kwatery głównej:

Oddanie przedmiotów, wyliczonych w art. 2 umowy kapitulacyjnej nastąpiło dnia 4 bm.: Oddanie fortów i baterýj jest ukończone. Jeńcy zbiorą się dnia 5 w miejscu, bliżej oznaczonem przez Japończyków, jednakże ustalenie dat bliższych co do jeńców, było tak zawikłane, że jeszcze całkiem dokładnych szczegółów nie można donieść.

Według sumarycznego obliczenia, liczba jeńców jest następująca: 8 generałów, 4 admirałów, 57 pułkowników i majorów. 100 kapitanów okrętów, względnie komendantów, 531 kapitanów i poruczników armji. 200 poruczników i urzędników marynarki, 99 urzędników wojskowych, 109 lekarzy sztabowych, 20 kapelanów, 22 434 podoficerów i szeregowców armji lądowej, 4.500 marynarzy, 3.645 niekombatantów armji i 500 niekombatantów marynarki; razem 32.207 osób. Przytem jednak większą część ochotników wliczono do niekombatantów.

Oprócz tego znajduje się 15 16 tysięcy chorych i rannych w szpitalach.

Koni odbraliśmy 1.970.

Kolonja. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Koeln. Ztg* tak opisuje wrażenie, jakie wywołała w Petersburgu wiadomość o upadku Portu Artura: Lepsze towarzystwo Petersburga i w innych większych miastach przyjęło wiadomość o kapitulacji Portu Artura z wielką równowagą umysłu, jakgdyby nie było to klęską narodową. Teatry były przepełnione, na ulicach pełno było ludzi, którzy kończyli swe przedświąteczne zakupy. Natomiast wśród niższych warstw ludności, wiadomość o klęsce wywołała o wiele głębsze wrażenie. Skutkiem tego pisze *Ruś*, że „przy tego rodzaju obojętności niemożliwą jest rzeczą przeprowadzenie wielkiej narodowej sprawy".

Trzy postępowe pisma występują z propozycją zakończenia bezcelowej walki. *Naszij dień* twierdzi, że lud rosyjski, zapytany o swe zdanie, oświadczyłby się za zawarciem pokoju, domaga się jednak możliwych do przyjęcia warunków. Rosyjski lud nie może i nie ma prawa żądać, by pod gruzami Portu Artura pogrzebano znaczenie Rosji; co najwyżej, grób swój może znaleść tam rosyjska biurokracja.

Kolonja. (Tel. wł.). *Koln. Ztg.* donosi z Tokio, że parowiec handlowy, wiozący 800 żołnierzy rosyjskich do Czingtau, posługiwał się angielską flagą, a dopiero po zawinięciu do portu wywiesił flagę rosyjską.

Paryż. (Tel. wł.). W dolinie Schulchi, na miejscu gdzie gen. Ijichi w towarzystwie oficera sztabowego i dwu tłumaczy spotkał się z rosyjskimi parlamentarzami, pułkownikiem Reissem i oficerami sztabu generalnego, tymczasowo położono na pamiątkę wielki głaz kamienny, który w przyszłości zostanie zastąpiony pomnikiem.

Tokio (Biuro Reutera). Według wiadomości urzędu marynarki. Japończycy zatopili przed kapitulacją Portu Artura dwa rosyjskie torpedowce i trzy kontrtorpedowce. Krążownik „Bajan", ciężko uszkodzony, leży we wschodniej przystani. Kanonierkę „Bobr" zniszczyły japońskie granaty.

Londyn. Sprawozdawca biura Reutera donosi z Portu Artura, że tylko 80 rosyjskich oficerów dało słowo honoru, że nie wezmą udziału w obecnej wojnie. Wszystkie regularne wojska rosyjskie wymaszerowały do Dalnego. Do twierdzy wmaszerowało wojsko japońskie celem utrzymania porządku.

Japońscy marynarze zajęci są usuwaniem min i zatopionych u wejścia do przystani japońskich branderów. Już wszystkie forty są w rękach Japończyków.

Wojna Japonji z Rosją.

Lekarze polscy na wojnie.

Jak donoszą pisma warszawskie, dotychczas powołano z Królestwa Polskiego około 300 lekarzy wolnopraktykujących i zaliczonych do zapasu armji. Z samej Warszawy powołano 150; ponieważ jednak Warszawa posiada zbytek lekarzy, wyjazd więc ich nie dał się uczuć ludności, potrzebującej pomocy lekarskiej. Na prowinji jednak powołanie lekarzy na daleki Wschód, odbiło się niekorzystnie, gdyż są okolice, które pozostały bez lekarzy.

Worki do spania.

W Szwecji każdy żołnierz jest zaopatrzony w worek do spania, który daje mu możność spać bezpiecznie na śniegu, pod czas znacznego mrozu, w zwykłem ubraniu. Worek uszyty jest z grubej materji nieprzemakalnej i ściąga się z wierzchu sznurkiem. Koszt takiego worka wynosi 4–6 rubli.

Jak obecnie donosi *Warszawskij Dniewnik*, rosyjska rada wojskowa, na skutek przedstawienia głównego zarządu intendantury, poleciła wyasygnować potrzebną sumę na zaopatrzenie w takie worki jednego z oddziałów wysyłanych obecnie na teatr wojny wojsk.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rosja chce dalszej wojny.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień pism tutejszych, na drugi dzień po kapitulacji Portu Artura odbyła się pod przewodnictwem cara rada wojenna, na której postanowiono **prowadzić dalej wojnę**, a wszelką myśl o zawarciu pokoju w obecnych warunkach uznano za niemożliwą do pogodzenia z godnością Rosji. Postanowiono dalej wysłać Kuropatkinowi 200 000 ludzi dla wzmocnienia jego armji. Wysyłka ma być uskuteczniona do końca lutego br.

Omawiano także kwestję kolei syberyjskiej i w celu podniesienia jej wydatności transportowej, uchwalono zaprowadzenie na niej nowego typu wagonów.

Podobno postanowiła również rada wojenna odwołać flotę bałtycką z drogi na daleki Wschód.

Z placu boju.

Mukden. (Doniesienie rosyjsk. ag. tel.) Krąży tu pogłoska, że Japończycy budują koło Fenwanczenu most na rzece Jalu, by stworzyć połączenie między kolejami koreańskiemi a chińskiemi. Japończycy wzmacniają demonstracyjnie swe prawe skrzydło.

Car — zadowolony.

Petersburg. Car wyraził dowódcom wojsk okręgów: warszawskiego, odeskiego, wileńskiego i kijowskiego zadowolenie z postawy wojsk, których przegląd odbył w ostatnich dniach.

Flota bałtycka.

Petersburg. Ros. agencja donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość zagranicznych pism o uszkodzeniu lub zatonięciu admiralskiego okrętu Rożdżestwieńskiego, „Kniaź Suworow".

Londyn. (Tel. wł.). Flota bałtycka prawdopodobnie do końca marca pozostanie przy Madagaskarze, ponieważ ze względu na panujący obecnie monsum, mniejsze okręty, torpedowce i kontrtorpedowce nie mogą wyruszyć na otwarte morze.

Japonja i Korea.

Londyn. (Tel. wł.). Koreański przedstawiciel dyplomatyczny wyraził w rozmowie z pewnym korespondentem przekonanie, że protektorat Japonji nad Koreą jest niemożliwym, ponieważ traktatem japońsko-chińskim, zawartym w 1895 r., zawarunkowano niepodległość Korei, co później zagwarantowano jeszcze zawartymi w roku ubiegłym traktatami: angielsko-japońskim i korejsko japońskim.

Petersburg Komendant pierwszej eskadry oceanu Spokojnego kontradmirał Jessen został mianowany komendantem oddziału krążowników na oceanie Spokojnym, a komendant 5 tej dywizji piechoty, gen. lejtnant Kakurin, komendantem 14 korpusu armji.

Szangaj. (B. Reutera) W sprawie zamordowania pewnego Chińczyka przez marynarza z okrętu „Askold", przedsięwziął rosyjski konsulat śledztwo i stwierdził, że idzie w tym wypadku o zabójstwo, nie o morderstwo.

Paryż. (Tel. wł.). Japońskie łodzie minowe przeoywają obecnie w porcie Czifu i pozostaną tam aż do zupełnego rozbrojenia rosyjskich kontrtorpedowców.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

Zaprzysiężenie ministra.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł wczoraj przedpołudniem nowego ministra spraw wewnętrznych, hr. Bylandta-Rheidta.

Z komitetu ministrów.

Petersburg. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ministrów w sprawie znanego manifestu cara. Doprowadzono do końca obrady nad ustępem ukazu, dotyczącym ochrony prawnej. Omawiano sprawę polepszenia bytu robotników we fabrykach i warsztatach. Dnia 10 b. m. odbędzie komitet posiedzenie dla sprawy udziału reprezentantów ziemstw w sprawach rządowych i co do usunięcia ograniczeń prasy.

Petersburg. (Tel. wł.) Były minister skarbu Witte jest obecnie persona gratissima u dworu. Rząd ma nadzieję, że Witte swym wpływem na cara przeprowadzi wszystko. Wczoraj na obiedzie u Wittego był w. ks. Włodzimierz wraz z małżonką.

Zbrojenie się Francji i Szwecji.

Rjeka. (Tel. wł) Tutejsza fabryka torpedowców otrzymała od rządu francuskiego zamówienie na 160 torpedowców. W najbliższych dniach przybędzie tu komisja francuskich oficerów i pozostanie na miejscu aż do ukończenia budowy zamówionych torpedowców. Także ze strony rządu szwedzkiego otrzymała fabryka znaczniejsze zamówienia.

Z Bałkanu.

Saloniki. Nadeszły tu wielkie ładunki broni palnej i amunicji. Zamówienia te stoją w związku z nadzwyczajnemi przygotowaniami, ponieważ z wiosną oczekują większych rozruchów.

Wiedeń. Cesarz udaje się 8 b. m. do Mürzsteg na polowanie, skąd wróci 12 b. m.

Praga. (Tel. wł.) Pomimo oficjalnych zaprzeczeń, *Bohemia* na podstawie „wiarogodnego źródła" zapewnia, że dr. Koerber otrzymał istotnie od cesarza Wilhelma z powodu swojej dymisji telegram, ułożony w najgorętszych wyrazach. Telegram ten nie zostanie jednak ogłoszony publicznie.

Rzym. Minister spraw zagranicznych Tittoni ciężko zachorował.

Bukareszt. Izba deputowanych została rozwiązaną.

Kronika z ostatniej chwili.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Stanisławów. (Tel.) Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Dolina Wygoda od 5 bm. aż do odwołania.

Strejk w Baku. Petersburg. (Tel.) Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Strejk w Baku trwa dalej. W Bałachaniu przyszło onegdaj do starcia między robotnikami a kozakami. Zginęło 6 robotników i 1 kozak. Wielu jest rannych

Pożar drzewa. Budapeszt (Tel.) W składach drzewa firmy Natan Wellisch wyrządził pożar szkodę na pół miliona koron.

Zabójstwo redaktora. Paryż. (Tel.) Redaktor Morlliot został ubiegłej nocy w sprzeczce z roznosicielem gazet pchnięty przez niego nożem i zginął na miejscu.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Austrjacko węgiersko rosyjski ruch graniczny. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905 aż do odwołania, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1905, wchodzi w życie czasowy dodatek do taryf część II, zeszyt 1 i 2, jakoteż do taryf, objętych obrotem w napisie podanym, dla przewozu poszczególnych towarów, niemniej do taryfy lokalnej austr. kolei państwowych, część II, zeszyt 2, zawierający zniżenia taryfowe, obowiązujące w granicach, objętych wyż wspomnianemi taryfami.

— **Targ na bydło.** Kraków 5 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 293 sztuk, b) jałowników 73, c) cieląt 1 0 sztuk, d) owiec i kóz 2, e) nierogacizny 236 sztuk, razem 235 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 66 kor., woły opasowe po 60 do 74 kor., krowy po 40 do 64 kor., buhaje po 60 do 68 kor., cielęta po 58 do 74 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 106 do 12 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 706 sztuk, na eksport bydła rogatego 30 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Brody** 5 stycznia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10 do 12 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·50 do 5·60 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja bez chrząszczy po 6·25 rs., z chrząszczami po 5·25 rs., groch karmowy po 4·50 do 4·60 rs., hreczkę z dalszych okolic po 6·22 do 0·00 rs., proso z dalszych okolic po 5·50 do 6·30 rs., owies z dalszych okolic 4·25 do 0·00 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·60 do 3·75 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·80 do 3·90 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz z dalszych okolic po 120 do 130 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

Siny mak z dalszych okolic (oclony) po 50 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

Berlin 6 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 90, Staatsbahny 139 40, Diskont Comandit 19 10, Berlińskie towarz. handl. 166 40, Laura 259·—, Bochum 241· 0 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Lubieniecka Lotówka 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 131 —. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 212·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17 25, Kolej Henry 112 50. Niemiecki bank narodowy 130 50, Kanada Proferecd 132 60, Akcje żeglugi hamburskiej 128·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmarck" 258·—.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Ferdynand Albrecht

były właściciel fabryki odlewarni czcionek usnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 6 go stycznia b. r. pocieszony Św. Religią, przeżywszy lat 85.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Długosza l. 22 na cmentarz Łyczakowski, na którą w nieutulonym smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 6 stycznia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krzyżewski. Papier z fabryki ... Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem I. G. Piotrowskiego.